ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 131 A Rok XIV
WARSZAWA
SOBOTA
6 MAJA
1939 R.
Cena 10 Gr.
W

„OBOK POŁSTA CHORĄGWI POLSKICH WALCZYŁO ICH POD GRUNWALDEM CZTERDZIEŚCI Z POŚRÓD BOJARÓW LITEWSKICH I RUSKICH. STANĘŁY TEŻ PRÓCZ ŻOŁNIERZA ZACIĘŻNEGO, ODDZIAŁY OCHOTNICZE Z CZECH I MORAW"

Oswald Balzer

Zdecydowana odpowiedź Polski

Gdańsk—nie! Autostrada—nie!

Honor cenniejszy od pokoju

Przemówienie min. Becka w Sejmie

5 maja był wielkim dniem parlamentarnym i politycznym w całym tego słowa znaczeniu. Od lat posiedzenie sejmowe nie wzbudziło takiego zainteresowania, a przyczyną była oczywiście zapowiedź, iż p. min. Beck wygłosi expose o aktualnych zagadnieniach naszej polityki zagranicznej. Posiedzenie miało się rozpocząć o g. 11.15, a już na godzinę przed tym galerie dla publiczności wypełnione były do ostatniego miejsca. W loży prasowej zajęli miejsca dziennikarze krajowi i zagraniczni, zarówno stale przebywający w Warszawie, jak i przybyli specjalnie na piątkowe posiedzenie.

W loży dyplomatycznej obecni byli ambasadorowie: Francji, Turcji, St. Zjednoczonych, Rumunii oraz w zastępstwie chorego ambasadora W. Brytanii pierwszy sekretarz ambasady Hankey, posłowie Belgii, Chin, Estonii, Węgier, Iranu, Jugosławii, Litwy, Portugalii i Szwajcarii, charges d'affaires Słowacji i Rosji Sowieckiej. Nie przybyli ambasadorowie Włoch, Japonii i Niemiec oraz przedstawiciel Hiszpanii.

Na galerii ustawiono aparaty do zdjęć dźwiękowych, wśród publiczności i dziennikarzy torowali sobie z trudem miejsce liczni fotografowie.

Wchodzącego na salę p. min. Becka powitano hucznymi oklaskami. Bili brawo nie tylko posłowie, ale przedstawiciele państw zagranicznych za przykładem ambasadora amerykańskiego p. Biddle oraz wbrew przyjętym zwyczajom parlamentarnym dziennikarze i publiczność na galerii.

Punktualnie o 11.15 p. marsz. Makowski otworzył posiedzenie i udzielił głosu p. min. Beckowi.

Mowa min. Becka

Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania Parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Porozumienie bezpośrednie

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje wynikające z osłabienia zbiorowych instytucji międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Poprostu rozmawia się coraz bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Współpraca angielsko-polska

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy opartej o zasadę wzajemnej pomocy, w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest Panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dnia 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ zawarty między obydwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej.

Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego Państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia, bez niedomówień i wątpliwości.

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko - polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: napewno ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Stosunki z Francją

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten stanowić powinien jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy.

Historia układu z 1934 r.

Porozumienie polsko - angielskie przyjął Pan Kanclerz Rzeszy Niemieckiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który Pan Kanclerz Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi Panowie na krótki rys historyczny.

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 r. układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między wielkimi narodami próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.



Przemówienie min. Becka nie zawiera, bo zawierać nie mogło żadnych rewelacyjnych oświadczeń. Min. Beck przetłumaczył na język dyplomatyczny to co myśli i co czuje społeczeństwo polskie.

W swym przemówieniu minister spraw zagranicznych podkreślił wagę współpracy angielsko - polskiej, podkreślił jednocześnie, że oba państwa nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo. To wyraźne stwierdzenie przeciwstawia się zupełnie wyraźnie zarówno sugestiom niemieckim, wmawiającym, jakoby porozumienie polsko - angielskie miało być próbą okrążania Niemiec, jak i dążeniom innych czynników międzynarodowych, któreby chętnie upatrywały w tym porozumieniu nie tylko wzajemne zabezpieczenie interesów obu stron.

Min. Beck wyraźnie i zdecydowanie odparł wszelkie roszczenia niemieckie zarówno w zakresie W. M. Gdańska, jak i co do dziwacznej autostrady przez woj. pomorskie. Min. Beck stwierdził wyraźnie, że Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku i nie ma żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.

Wreszcie min. Beck stwierdził wyraźnie, że pokój jest napewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Pokój aby mieć realną wartość wymaga od wszystkich pokojowych intencyj i pokojowych metod postępowania. Wiemy zaś doskonale, jak dalece od tych zasad odbiega polityka niemiecka.

Naród polski chce pokoju, ale jak słusznie podkreślił min. Beck, Polska nie zna pojęcia pokoju za wszelką cenę. „Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw — zakończył min. Beck swe przemówienie i właśnie w tym momencie oddawał w całej pełni to co myśli i czuje cały naród polski — która jest bezcenna: Tą rzeczą jest honor".

Nie mamy powodu nosić żałoby

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zrywanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby.

Układ polsko - niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to, jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, — stracił swój prawdziwy charakter.

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam fakt porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie Rządowi Niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymać Panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum, niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, nie badając opinii ani Rządu Angielskiego, ani Rządu Polskiego co do charakteru zawartego porozumienia.

Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

O co właściwie chodzi

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko - angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom Rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi, to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami.

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw, Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo Pomorskie i dodatkowych tematów, poruszonych, jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Nie damy się odepchnąć od Bałtyku

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim. Jest zjawiskiem, istniejącym od wielu wieków i jako wynik, właściwie biorąc, jeśli się czynnik

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

SILNE LOTNICTWO ZAPEWNI POLSCE POTĘGĘ

Gdańsk — nic! Autostrada — nic!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy **konsekwencje? Staliśmy** i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny **rozwój narodowy, ideowy** i **kulturalny niemieckiej większości** w Wolnym Mieście.

Nie będę przedłużał mego **przemówienia, cytowaniem przykładów.** Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z **chwilą,** kiedy po tylokrotnych **wypowiedzeniach** się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami", — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie **rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi. Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, — czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, OD KTÓREGO POLSKA ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA!**

Nie damy umniejszyć suwerenności

Te same rozważania odnoszą się do **komunikacji** przez nasze Województwo Pomorskie. Nalegam na to **słowo „Województwo Pomorskie". Słowo „korytarz"** jest **sztucznym wymysłem, chodzi tu** bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich.

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.

Jednostronne żądania Niemiec

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których Rząd Rzeszy **wydaje** się od nas domagać. Szanujące się **państwo** nie czyni koncesji jednostronnych. Gdzież **jest zatem** ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan Kanclerz Rzeszy w tej mowie wspomniał o potrójnym condominium **w** Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po **raz pierwszy** w mowie Pana Kanclerza **z dnia 28** kwietnia. **W** niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, **sprawa** Słowacji mogłaby **być** omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami. Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli Rządu Rzeszy. Ale, proszę Panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.

W mowie swej Pan Kanclerz Rzeszy, jako koncesję ze swej strony, proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę skonstatować, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności, więc co za tym idzie **ta** propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawi Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

Pokojowe intencje i metody

W swietle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, który mówi: „Gdyby Rząd Polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to Rząd Niemiecki jest do tego gotów". Wydajc mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię resumé.

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które Pan Kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój jest napewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe intencje, 2) pokojowe metody postępowania. Jeśli tymi dwoma warunkami Rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszlo — to Rząd Polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Bezcenny jest honor

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cene wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor.

Oklaski i owacje

Exposé ministra w najważniejszych ustępach o rokowaniach polsko - angielskich, o stosunkach polsko - francuskich było przerywane oklaskami. Bardzo silnie zareagowano na ustęp przemówienia, iż nie mamy powodu nosić żałoby z powodu zniknięcia układu z Niemcami z r. 1934, a wprost burzę oklasków wywołały słowa, że nie damy się odepchnąć od Bałtyku i Gdyni.

Gdy min. Beck zapewnial, że gdyby doszlo do nowych rozmów między Polska a Rzeszą to rząd polski będzie się liczył z doświadczeniami ostatnich czasów, wybuchy nie tylko oklaski, ale i urągliwe okrzyki pod adresem Niemiec. Owacje wznieciły słowa: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę".

Po skończeniu mowy pojawiły się znowu entuzjastyczne okrzyki i brawa. Posłowie stojąc wołali „Niech żyje Prezydent, niech żyje Naczelny Wódz, niech żyje min. Beck". Pierwszy podszedł do min. Becka gen. Żeligowski i winszował mu przemówienia, gratulacje składali ministrowie, członkowie rządu.

Poparcie sejmu

Gdy umilkły okrzyki i **owacje** zabrał głos p. marsz. **Makowski:** Powszechne oklaski, jakimi Izba odpowiedziała na oświadczenie p. min. spraw zagr. stanowią dowód, że Sejm przyjmuje do wiadomości treść tego przemówienia i **podziela** zawarte w nim twierdzenia i postulaty, i że ze swej strony w granicach swych konstytucyjnych uprawnień udzieli im całkowitego poparcia.

Izba ponownie wstaje i ponawia okrzyki na rzecz **Prezydenta,** Naczelnego Wodza i **Ministra.**

„BANITA"



Freddie Bartholomew i Warner Bax ter w tętniącym rycerskimi przygodami filmie „Banita". Film ten wyś wietla kino „ROMA".

MAJ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
6	3—59	19— 8
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	22— 8	5—54
SOBOTA	Dł. dnia	Przybyło
	15— 9	7—25

Dziś św. Jana w oleju
Jutro św. Domiceli

TEATRY

WIELKI: **„Kraina usmiechu"** operetka Fr. Lehara.
NARODOWY: O godz. 8 wiecz. **„Popielaty welon"** Pawlikowskiej.
NOWY: O 8-ej wiecz. **„Week-end"** Cowarda.
POLSKI: O 8-ej w. **„Hamlet".**
LETNI: O 8 w. **„Pensjonat we dworze"** Kiedrzyńskiego.
MAŁY: O godz. 8 wiecz. **„Brat marnotrawny"** O. Wilde'a.
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy".
KAMERALNY: „Elżbieta królowa" A. Josset'a.
MALICKIEJ (Marszalkowska 8): O godz. 8-ej wiecz. **„Zakochana"** Porto de Riche'a.
„8.15": „Skowronek" Lehara.
ATENEUM. O godz. 8 wiecz. „Cyrulik Sewilski" z Jaraczem.
BUFFO (Mokotowska 73): „Ale się zabawił" z Węgrzynem.
ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): W czwartki, piątki, soboty i nie dziele **„Człowiek z dyplomem"** O. Indiga.
POWSZECHNY: O godz. 7 wiecz. Dom Żołnierza **„Ponad śnieg"** i ul. Strzelecka 11/13 **„Szelmostwa Skapena".**
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): pkt. 8.10 wiecz. **„Haneczka i duch".**
CHORPIOR (Sim) o godz. 8 w. **Rewia.**

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: **„Głos krwi"** i rewia.
ITALIA: **„Alpejskie osły".**
JURATA: „Wrzos" i „Nieudana wizyta".
LOT: „Ludzie Wisły" „Mały włóczęga".
KOMETA: „Pod gołym niebem".
MARS: „Wrzos".
MIEJSKIE. „Maria Antonina".
NAPOLEON: „Gibraltar".
OLZA (Kraj[illegible]towa 14). „Piraci prerii" i dodatki.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Płynne złoto".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Na Sybir".
PANORAMA I (Rynek St. Miasta 11): Obrazy z obrony Verdun w r. 1916.
PANORAMA II (Nowy Świat 27): [illegible]tnicza wystawa w Paryżu 1938 z działem Polski, oraz Tunis i Lourdes.
PRAGA: „Rena — Sprawa 777".
PRASKIE OKO „Kapitan Molenard" i „Walka o szczęście".
ROMA: „Gunga Din".
SOKÓŁ: „Florian" i Buster Keaton.
STUDIO: „Taniec na wulkanie".
ŚWIAT: „Pani Walewska".

Niemcy odmówiły kabla na transmisję mowy min. Becka

Mowa min. Becka miała być transmitowana poprzez kabel niemiecki do Francji. Niemcy jednak odmówiły **udzielenia kabla** telefonicznego dla **transmisji.** Wobec tego transmisja, jak wiadomo, odbyła się przy pomocy stacji krótkofalowych.

Fakt odmowy niemieckiej wywołał duże wrażenie **we Francji.**

Kucharska skazana na 15 lat

Przy szczelnie zapełnionej sali
Sąd ogłosił wyrok na Kucharskich

Przy szczelnie wypełnionej publicznością sali sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie Julii Kucharskiej, oskarżonej o skrytobójcze zamordowanie swego brata, inż. Zbigniewa Gierszewskiego.

Ogłoszenie wyroku wywołało olbrzymie zaciekawienie i ściągnęło do gmachu sądowego tłumy publiczności. Wzmocnione posterunki policyjne utrzymują należyty porządek i odgradzają publiczność od głównej części sali, gdzie na ławie oskarżonych znajduje się Kucharska, oraz jej mąż, adw. Wiesław Kucharski.

Przy zupełnej ciszy padają słowa wyroku.

Sąd uznał Julię Kucharską winną zabójstwa brata i skazał ją na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw. Kucharską skazano za fałszerstwo weksli również na rok. Łącznie Kucharskiej wymierzono 15 lat więzienia.

Adw. Wiesław Kucharski został skazany na półtora roku więzienia za świadomie fałszywe oskarżenie pośrednika majątkowego Libeka.

Poza kwestią skazania Kucharskiej, nie mniejszą sensację budzi oddalenie powództwa cywilnego o symboliczną złotówkę, wniesionego przez wdowę po zabitym.

Uznanie winy Kucharskiej sąd uzasadnił obszernymi motywami wyroku.

Kucharska przyjęła skazujący wyrok obojętnie. Na twarz jej jednak wystąpiły ciemne, niemal że fioletowe rumieńce. Ze spuszczoną głową wsłuchiwała się w słowa sędziego. Kucharski natomiast, który przed rozprawą zachowywał się dość swobodnie nadrabiając miną, wyrokiem bardzo się przejął, mimo to z oblicza jego nie znikł charakterystyczny dla niego uśmiech.

Na publiczności wyrok skazujący oskarżonych wywołał olbrzymie wrażenie.

Ciągnienie Poż. Inwest.

Dziś odbywa się **ciągnienie** 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji.

500.000 zł. padło na S. 20872, **Nr. obl. 19.**
125.000 zł.: S. 20948 Nr. obl. 2.
50.000 zł.: S. 3911 Nr. obl. 2, S. 11286 Nr. obl. 25.
Po 25.000 zł.: S. 12895 Nr. obl. 42, S. 17504 Nr. obl. 9.

Poza tym wylosowanych będzie 1.434 premie na ogólną sumę 1.600.000 złotych.

Attache konsulatu włoskiego wydalony z Francji

TULON, 5. 5. Dzienniki donoszą, że po długim śledztwie wysiedlony został z granic Francji attache konsulatu włoskiego w Tulonie. Ten sam los spotkał sekretarkę konsula pannę Philippi. Podając te informacje, paryski „Matin" zapytuje: jaką to działalność uprawiali wysiedleni.

Niemcy zawarły z Łotwą pakt o nieagresji

RYGA. 5. 5. **Łotewska** agencja **telegraficzna** donosi: Układy, **wszczęte ostatnio** z **inicjatywy** Niemiec, **doprowadziły do zawarcia przez rządy łotewski i niemiecki paktu o nieagresji.**

ABC sportowe

Mecz Polska — Holandia

otwiera szerokie możliwości przed tenisem polskim

Przed nami **wiele pięknych** możliwości. I wielki **mecz z** Niemcami i wyjazd do Wimbledonu i Paryża. Wszystko to zależne jest od wyniku spotkania naszych graczy: Baworowskiego, Hebdy i Tłoczyńskiego z reprezentantami Holandii.

Ze smutkiem stwierdzić musimy, że sytuacja nasza **nie** jest godna zazdrości, **wobec formy,** jaką się ostatnio dwaj nasi zawodnicy wykazali. Jedynym **naszym** mocnym atutem jest Baworowski. **On** jeden wykazał na **ostatnim** meczu z Rumunią, że godny jest bronienia naszych barw. Wielka odporność nerwowa, precyzyjny drajw, dobry refleks przy siatce, oto walory, jakiemi Polak rozporządza, a przy tym nadmienić musimy, że tempo, jakie Baworowski potrafi nadać z głębi kortu, będzie może najlepszym lekarstwem na ociężałych Holendrów.

Zastraszająco wygląda forma Hebdy. Przecież na meczu z Rumunią popełniał najprostsze błędy. Piłki wychodziły na aut, względnie padały **na środek boiska,** lub grzęzły w siatce. Prawie żaden pierwszy serwis nie wychodził, a stan nerwów rozśmieszał nawet największych jego wielbicieli.

Nie lepiej przedstawia się forma Tłoczyńskiego. Choć gra z głębi kortu dość pewna, lecz z chwilą gdy przeciwnik zwiększa tempo, Polak gubi się i nie potrafi znaleźć odpowiedniego lekarstwa. Gorzej jeszcze będzie, gdy przeciwnik stanie przy siatce. Wiemy przecież z przeszłości, że kardynalną wadą Tłoczyńskiego jest nieumiejętność mijania. Tłoczyński przewyższa tylko Hebdę w zaciętości i ambicji, które redukują nerwowe załamanie się.

Najtragiczniej przedstawia się nasz dubel. Jest to punkt, **który** z góry przesądzamy, że **oddamy** bez boju Holendrom.

Jak z powyższego widać, nie wesoło przedstawia się nasz pierwszy mecz o puchar Davis Cup'a.

Dotychczas
1:0 dla Polski
Pierwszy dzień rozgrywek o puhar Davis'a

Dziś na korcie Legii rozgrywają się dwa pierwsze spotkania singlowe, w najpoważniejszym naszym spotkaniu tenisowym, między Polską i Holandią.

W chwili, oddawania numeru do druku, stan meczu brzmi 1:0 dla **Polski.** Grę rozpoczyna Baworowski grający przeciw Van Swolowi. Jest to najcięższe, ale i najciekawsze nasze spotkanie. Van Swol obdarzony jest mocnym serwisem i wspaniałym refleksem przy siatce. Mimo to Baworowski, dobrze usposobiony, stawia zacięty opór w pierwszym secie wygrywając go 9:7. Następnie rozznosi Holendra 6:3, 6:0, dokonując nielada sztuki, często mijając Holendra przy siatce.

Następnie grać będzie **Tłoczyński** przeciw Hughenowi.

Antoni Chrząszczewski

Dymisja Litwinowa

bankructwem idei bezpieczeństwa zbiorowego

Ustąpienie długoletniego komisarza spraw zagranicznych ZSRR — Litwinowa — stało się prawdziwą sensacją mimo, że od kilku miesięcy krążyły pogłoski o zachwianiu pozycji wszechwładnego ongiś sternika dyplomatycji sowieckiej. Usunięcie komisarza Litwinowa w chwili, gdy prowadzone pod egidą Anglii rokowania o współudział Sowietów w nowym systemie bezpieczeństwa weszły w stadium decydujące, jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu politycznym. Narazie trudno jest mówić o gruntownej zmianie orientacji polityki zagranicznej ZSRR, lecz niewątpliwie dymisja Litwinowa świadczy o głębokich rozdźwiękach wśród kierowniczych kół sowieckich.

ZASŁUGI DLA ZSRR

W osobie Litwinowa schodzi ze sceny politycznej niezwykle zręczny dyplomata, który oddał Związkowi Sowieckiemu wprost nieocenione usługi. W ciągu niespełna 10 lat sprawowania urzędu komisarza spraw zagranicznych następca spokrewnionego z wielu rodami polskimi komisarza Cziczerina, Litwinow, którego właściwe nazwisko brzmi Wałach, i **który jest polskim żydem z Białegostoku**, wprowadził Sowiety na arenę międzynarodową jako równorzędnego partnera wielkich mocarstw. Osiągnął on m. in. uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone w r. 1933. Pikantnym szczegółem jest fakt, że Litwinow, który był swego czasu wydalony ze Stanów Zjednoczonych jako niebezpieczny wywrotowiec, bawił w ciągu pięciu dni w Białym Domu, jako osobisty gość prezydenta Roosevelta i był podejmowany z honorami, przysługującymi głowom państwa.

Drugim sukcesem Litwinowa było przyjęcie Sowietów z inicjatywy francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou do Ligi Narodów w roku 1934, z przyznaniem im stałego miejsca w Radzie Ligi.

Pozycja Litwinowa była tak silna, że pomimo „czystki", przeprowadzonej w roku ubiegłym wśród dyplomacji sowieckiej zdołał on zatrzymać swą tekę.

NA USŁUGACH KOMINTERNU

Wydarzenia ostatnich miesięcy przyczyniły się do uaktywnienia stanowiska Sowietów. Wielka Brytania, która przejęła inicjatywę utworzenia bloku państw celem odparcia ewentualnej agresji, nawiązała rokowania z Sowietami, przyznając ZSRR bardzo dużą rolę w projektowanym systemie bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że angielski min. spraw zagranicznych lord Halifax przecenił znaczenie Sowietów i wysunął propozycje, które wywołały zastrzeżenia państw sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim. Dyplomacja angielska wykazała zbyt małe zrozumienie faktu, że rząd moskiewski kieruje się w znacznej mierze interesami III Międzynarodówki, dążąc do wywołania rewolucji światowej, że w tych warunkach czynna pomoc sowiecka przeciwko odparciu ewentualnej agresji ze strony Niemiec może mieć wartość względną.

Podczas pertratkacyj wyłoniły się różne trudności, gdyż rząd angielski odrzucił sugestie sowieckie, dotyczące zawarcia paktu na podstawie koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego.

WOBEC STANOWISKA POLSKI

Jak oświadczył premier Chamberlain w Izbie Gmin w dniu 2-go maja, o ile rząd sowiecki wyrazi gotowość przyjścia z pomocą celem przeciwstawienia się agresji w Europie Wschodniej, gdyby państwo zaatakowane tego żądało, to nie zostanie pozostawiony sam, albowiem Wielka Brytania i Francja przyszłyby natychmiast z pomocą, ale o ile chodzi o rozważenie szerszego paktu to Rząd brytyjski uważa za swój obowiązek uwzględnienie reakcji, jaką tego rodzaju pakt wywołałby między państwami europejskimi a nawet pozaeropejskimi. Ta deklaracja premiera Chamberlaina potwierdza wiadomości, że zastrzeżenia szeregu państw, a w pierwszym rzędzie Polski i Rumunii zostały uwzględnione przez Anglię i Francję, które zaniechały również projektu zawarcia przymierza wojskowego z Sowietami, uwzględniającego Daleki Wschód. Przymierze to byłoby posunięciem niebezpiecznym, ponieważ spowodowałoby całkowite przejście Japonii na stronę osi Berlin — Rzym.

Jak wiadomo w Japonii wziął górę kierunek bardziej umiarkowany, którego wyrazicielem są koła admiralicji oraz sfery gospodarcze. Projekt przymierza wojskowego włosko - niemiecko-japońskiego został odrzucony, a Japonia odmówiła wysłania swej floty na wody Morza Śródziemnego.

W tych warunkach przyjęcie propozycji sowieckich przez Wielką Brytanię i Francję byłoby błędem o nieobliczalnych następstwach dla stanu posiadania tych mocarstw w Azji Wschodniej.

PRZYCZYNY DYMISJI

Ambasador angielski w Moskwie sir William Seeds otrzymał instrukcje przedłożenia kontrpropozycji angielskich, które mają być oparte na zasadzie dwustronności. Miał on doręczyć swą notę w piątek dnia 5 b. m. Tymczasem nastąpiła zupełnie niespodziewanie dymisja Litwinowa.

Wiele faktów przemawia za tym, że istotną przyczyną dymisji Litwinowa jest jego negatywne stanowisko wobec proponowanych przez Anglię układów dwustronnych i trzymanie się koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. Stanowisko Litwinowa spotkało się z ostrą krytyką kierowniczych kół sowieckich, a przede wszystkim kół wojskowych, które zdają sobie sprawę z bankructwa Ligi Narodów oraz bezpieczeństwa kolektywnego.

POTIEMKIN NASTĘPCĄ?

Miejsce Litwinowa zajął przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Mołotow, polityk opanowany i bliski przyjaciel Stalina. Jest on rdzennym Rosjaninem i nie zna żadnego języka obcego. Mołotow nie będzie mógł prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej, lecz będzie wykonawcą instrukcji Stalina i kół wojskowych.

Zresztą nominacja Mołotowa posiada charakter tymczasowy, a komisarzem spraw zagranicznych zostanie zapewne zastępca Litwinowa Potiemkin, były ambasador ZSRR w Rzymie i Paryżu. Jest on również rdzennym Rosjaninem i uchodzi za najzdolniejszego dyplomatę sowieckiego. Potiemkin bawi obecnie w misji specjalnej w Ankarze, gdzie ma przeciwdziałać wpływom nowego ambasadora Rzeszy von Papena. Pojedynek dyplomatyczny Potiemkin — von Papen o udział Turcji w systemie bezpieczeństwa zakończył się jak wynika z ostatnich doniesień zwycięstwem Potiemkina.

Dymisja Litwinowa może być więc uważana za dalszą klęskę zwolenników Genewy i koncepcji bezpieczestwa zbiorowego.

DZIEN W POLITYCE

RUCH W DYPLOMACJI

Minister Józef Beck przyjął w czwartek ambasadora W. Brytanii sir W. H. Kennarda.

Tegoż samego dnia odleciał do Londynu radca ambasady angielskiej w Warszawie Norton, celem przedstawienia swemu rządowi wyników rozmów amb. Kennarda z min. Beckiem oraz zreferowania ogólnej sytuacji po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu nieagresji z Polską.

W BUKARESZCIE

Ambasador R. P. w Bukareszcie R. Raczyński odbył krótką rozmowę z premierem Calinescu.

W PARYŻU

Min. Bonnet przyjął w czwartek ambasadora Polski w Paryżu Łukasiewicza. Poprzedniego dnia amb. Łukasiewicz konferował również z min. Bonnet.

ZGON POSŁA

W Krzemieńcu zmarł nagle na udar serca poseł Bolesław Jankowski z Równego, działacz społeczny, prezes zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ROZŁAM U NEOPOGAN

W ostatnich czasach w łonie zespołu „Zadrugi" miały miejsca bardzo silne tarcia między dwoma skrzydłami tego ugrupowania: t. zw. doktrynerami i rasistami.

Doprowadziły one do definitywnego rozłamu. Rasiści opuszczają „Zadrugę" i zakładają własne pismo „Radgast". Należy zaznaczyć, że w łonie „Zadrugi" znajduje się jeszcze jedna grupa t. zw. „słowianofilska", której stosunek do doktrynerów był zawsze zasadniczo krytyczny, ostatnio zaś pod wpływem rozłamu nabrał również cech zatargu.

Lipsk bez mięsa

LIPSK, 5. 5. W Lipsku daje się odczuwać poważny brak żywności. Również z prowincji donoszą o trudnościach aprowizacyjnych.

W dniu wczorajszym w Lipsku nie można było otrzymać w zupełności mięsa. Przydział mięsa w przyszłości ma być ściśle zracjonowany, przy czym mieszkańcy Lipska otrzymywać będą mięso tylko raz tygodniowo.



Marsz. Śmigły - Rydz przechodzi przed frontem pocztów sztandarowych warszawskich szkół powsz.

Dobra służba dla Polski

jedyną kwalifikacją wartości

Przemówienie Naczelnego Wodza

W czasie uroczystości wręczenia Armii daru dzieci szkół powszechnych p. Marszałek Rydz - Śmigły wygłosił następujące przemówienie:

Dzielna młodzieży, kochane dzieci.

Z prawdziwą radością śpieszyłem tedy, aby być wśród was, wśród waszej ogromnej a radosnej gromady, z prawdziwym wzruszeniem patrzę w wasze oczy. Wy, dzieci Warszawy i wy, dzieci Zaolzia. Ofiarujecie dziś broń i sprzęt wojenny wojsku. Znam i głęboko rozumiem motywy tego trudu, któryście wzięły na siebie zbierając — jak to powiedział wasz przedstawiciel — grosz po groszu, co na pewno nie było rzeczą łatwą.

Wiem, że pierwszym motywem, to było wasze czyste, gorące serce, które tak kocha żołnierza polskiego. Wasz reprezentant mówił mi o waszej dumie, o waszej radości, o ogromnej miłości i oddaniu dla wojska. Wiem o tym, że tak jest, że kochacie żołnierza polskiego, witacie go z radością tak, jak w tej chwili mnieście witały, jako tego polskiego żołnierza.

Ale wiem również, że gdybyście zdecydowali wziąć na siebie ten nowy nadprogramowy obowiązek, mieliście również pewną myśl — myśl oświeconą przez naukę szkolną i przez rozmowy rodzicielskie.

Oto w którąkolwiek stronę Polski zajdziecie bez względu na to, czy znajdziecie się na bruku miejskim, czy na ornej niwie, czy to będzie szumiący las, czy też okolica najeżona fabrycznymi kominami, pióropuszami dymów uwieńczona, każdy skrawek polskiej ziemi, na którym się znajdziecie — to skrawek, o który trzeba było walczyć. Na każdym tym skrawku odbywał się w przeszłości proces, w którym naród polski musiał zadokumentować swe prawa.

W jaki sposób? — Swe prawa musiał dokumentować krwią.

Czyją krwią? — Krwią swego żołnierza.

Dlatego należy wam się moja pochwała i uznanie, że zdajecie sobie sprawę z tego, jakie obowiązki ma żołnierz polski, że kochacie żołnierza i armię polską.

Ale mówiąc do was, chcę jeszcze jedną sprawę poruszyć.

W codziennym życiu waszym stale słyszycie określenie, odnoszące się do rozmaitych ludzi. Jakże się to mówi? Mówi się: oto jest człowiek bogaty, to jest biedny, to jest człowiek uczony, to jest człowiek prosty, to jest człowiek możny, ten nic nie znaczący, to jest sprytny, to jest szlachetny, wreszcie inny niezaradny itd. itd. Z tymi określeniami, gdy jest mowa czy o waszych znajomych, czy o ludziach, których nie znacie, a o których tylko słyszeliście — ciągle się spotykacie.

Otóż chcę wam powiedzieć, **że** są to wszystko nieistotne określenia. W Polsce każde określenie człowieka, każda kwalifikacja bez względu na jego stan majątkowy, bez względu na jego możność lub ubóstwo, bez względu na to, czym on się zajmuje — każda kwalifikacja musi się zaczynać od jednego:

Czy to jest dobry Polak, czy nie.

Czy to jest dobry Polak w zrozumieniu wypełnienia swego obowiązku w stosunku do Ojczyzny, w stosunku do Polski.

To jest ten pierwszy stopień, na którym każdy Polak w swym społeczeństwie musi stanąć i który mu dopiero daje prawo do szacunku dla niego, jako dla godnego człowieka.

Wy, dzieci moje, gdyście się zdecydowały wziąć na swe dziecinne barki obowiązek, dyktowany sercem waszym i mądrością odwieczną narodu, aby zadokumentować wasz stosunek do armii polskiej, wskazujecie i wykazujecie, iż mimo tego, że dopiero wchodzicie w życie, chcecie być dobrymi Polakami, tymi, którzy nie tylko nie uszczuplą w niczym Polski odziedziczonej, ale zrobią ją jeszcze silniejszą i potężniejszą.

Za to dzieci kochane, z całego serca wam dziękuję.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść innę, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Osada Olbrzymów

Z Paryża udała się do położonej w Bretanii wioski Annemère specjalna komisja lekarska, która zająć się ma wyświetleniem przyczyn anormalnego wzrostu mieszkańców tej wioski.

Annemère ma w całej Francji sławę „wioski olbrzymów". Nie ma tam ani jednego mieszkańca, którego wzrost wynosiłby mniej, niż 2 m. Wśród mężczyzn trafiają się nawet osobnicy o wzroście 2 m. 50 cm.

W odwrotnym stosunku do wzrostu znajduje się rozwój intelektualny olbrzymów, spośród których wielu nie umie nawet czytać i pisać.

Z polskim słowem do ludu śląskiego

Praca teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach na Śląsku Opolskim

Barbarzyński napad bojówki niemieckiej na artystów polskich w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opolskim zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na pracę polskich teatrów objazdowych na tym terenie. Dajemy dzisiaj garść informacji o pracy teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach.

Wyjazdy Teatru im. Wyspiańskiego na terenie Śląska Opolskiego, opierały się w okresie od r. 1922 do maja 1937 r. na t. zw. wzajemności kulturalno - teatralnej, przewidzianej w postanowieniach obowiązującej w tym okresie Konwencji Genewskiej. Po wygaśnięciu tej Konwencji w maju 1937 r. oparto wzajemność kulturalno - teatralną na podstawie porozumienia rządów polskiego i niemieckiego.

Należy wyjaśnić, że przedstawienia polskie przed r. 1922 odbywały się na całym obszarze plebiscytowym, a organizowały je następujące instytucje teatralne: Teatr Rygiera, Teatr Cepnika oraz Opera Warszawska. Przyjazdy Teatru Polskiego z Katowic na teren Śląska Opolskiego nabrały charakteru stałego od momentu powstania stałej sceny zawodowej w Katowicach, tj. od r. 1922.

TRUDNOŚCI W PRACY

Ostatnio, tj. w sezonie 1938-39, zwiększyła się wprawdzie ilość przedstawień polskich na Śląsku Opolskim do 31, jednak zmniejszył się zasięg oddziaływania polskiego Teatru na tamtym terenie. Przedtem teatr dojeżdżał do takich miejscowości, jak: Olesna, Wieszowa, Mikulczyce, Groszowice, Zwonowice, Popielów i Sielkowice, a więc do wsi położonych w okolicy Opola, obecnie natomiast na skutek utrudnień, z jakimi spotyka się Związek Polaków przy wynajmowaniu sal teatralnych, musiał teatr ograniczyć wyjazdy z przedstawieniami tylko do miast: Bytomia, Gliwic, Zabrza, Strzelec, Opola i Raciborza.

Właściciele gospód obawiają się wynajmować swe sale teatralne na polskie przedstawienia. Nieraz uniemożliwiała przedstawienia policja, powołując się na to, że sala jest „baufällig", że zatem urządzenie w niej przedstawienia jest ze względów technicznych niemożliwe.

DUŻA FREKWENCJA W PRZEDSTAWIENIACH

Jak widać, teatr dojeżdżał przed tym również do wsi, tj. do wielkich skupisk ludności polskiej, obecnie zaś ograniczono wyjazdy do miast, gdzie żywioł polski miejscowy jest ilościowo słabszy. Okoliczność ta wprowadza dla Związku Polaków poważne utrudnienia w zorganizowaniu należytej frekwencji.

Nie oznacza to, że frekwencja ucierpiała, ponieważ mimo utrudnień wszędzie sięga od 80—100 proc. Wyjątek stanowią jedynie Gliwice, ale na to miasto uskarża się również i teatr niemiecki.

UDZIAŁ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Na dużą frekwencję w Bytomiu, Zabrzu, Raciborzu, Strzelcach i w Opolu składa się częściowo polski element miejscowy, przewagę jednak stanowi ludność chłopska i robotnicza, dojeżdżająca do tych miejscowości na polskie przedstawienia z odległych wsi i ośrodków fabrycznych — bądź koleją, tramwajem,autobusem, bądź też i to, w dużej mierze, rowerami względnie pieszo. Wiele osób przypłaciło bytność na polskim przedstawieniu utratą zasiłku, wsparcia i zarobku. Ale to ludzie twardzi, przeciwności ich nie łamią i nie zrażają, myślą, czują i modlą się po polsku, a — jak to się zwykle słyszy „na polski teatr chodzą z przyjemnością".

Jest to publiczność tak szczera i tak uczciwie oceniająca pracę Teatru, że artyści wyjeżdżają chętnie, a objawy zadowolenia i uznania przyjmują ze wzruszeniem.

DOBÓR SZTUK

Trudności sprawia dobór takich sztuk, któreby nie przekroczyły istotnych potrzeb i poziomu zainteresowań tamtejszej ludności. Najchętniej są widziane utwory popularne, komediowe, w rodzaju Fredry, Bałuckiego, Korzeniowskiego, następnie historyczne, a w pewnych okresach roku jak np. w Adwencie i podczas wielkiego Postu — sztuki o charakterze religijnym.

W bież. sezonie zostały wystawione na Śląsku Opolskim aż dwie komedie Fredry „Damy i Huzary" i „Pan Jowialski", następnie Kazimierza Brończyka „Król Stefan Batory" i komedia muzyczna Marchanda „Krawiec w zamku".

Okres Wielkiego Postu wypełnił cykl przedstawień - widowisk o charakterze religijnym p. t. „Syn Boży".

Przedstawienia te cieszyły się dużą popularnością.

Słyszało się jednak uwagi w rodzaju: ja, wiedzom, tyn tyjatr był fajny, ale my czekali na tego Syna Bożego, a ten nom się nie ukozol — my widzieli downi „Golgota", a tu dzisiaj tego Pana Jezuska nie męczyli". Dopiero trzeba było tłomaczenia, że „Syn Boży", jest za świętą postacią, aby Go pokazywać na scenie, względnie aby Go naśladować przez człowieka — osobę grzeszną.

Te wyjaśnienia zrobiły swoje — kobieciny orzekły „ja, mocie prawie" i zupełnie się uspokoiły.

DZIAŁALNOŚĆ I ROLA TEATRU

Działalność teatru Polskiego na Śląsku Opolskim kończy się w każdym sezonie z dn. 30 kwietnia, stosując się w tym względzie do zwyczajów praktykowanych przez wszystkie prowincjonalne teatry niemieckie, których sezony trwają zaledwie 7 miesięcy, t. j. od października do kwietnia.

Rola teatru Polskiego na Śląsku Opolskim jest olbrzymia. Daje on szerokim masom ludności śląskiej możność zapoznania się z kulturą narodową. Daje nietylko przeżycia artystyczne, ale przede wszystkim wzruszenia patriotyczne. Daje słowo polskie, tak często prześladowane przez władze niemieckie.

Pod ostrym kątem

W obronie żydowskich pacyfistów

Od kilku miesięcy ukazuje się pismo p. n. „Dziennik Powszechny". Wydawcą dziennika — Tadeusz Ulanowski. Pismo jest organem „świata pracy", formalnie ma charakter apolityczny, w rzeczy samej nosi bardzo silne akcenty lewicowe.

Nie wdając się w zbyt drobiazgową analizę paradoksów „Dziennika Powszechnego", pragniemy podnieść pewną kwestię, która jaskrawo uwypukliła się w ostatnich numerach. („Dz. Pow." Nr. 111 i 112).

W 111 numerze „Dziennika", w artykule p. Z. Momentowicza czytamy: „...odczuwamy cały bezsens tych papierowych dyskusji, które prowadzą do rozczarowania i do rozpaczy tych, o których. rzekomo się troszczymy. Żądamy od naszych związków prawie cudów, ale bez naszego udziału". Dalej: „Zginęło poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, **wytworzyła się fałszywa ambicja, pokrywająca czyny niemoralne, a o** honorze lepiej nie mówić". I wreszcie rozstrzelonym, tłustym drukiem: „Odwagę **okazuje się tylko przy pisaniu oszczerstw i fałszywych listów anonimowo**".

Znamienne to słowa i jakże pouczające!

Ale współpracownicy p. Momentowicza nie zwracają na to uwagi.

Oto w 112 numerze „Dziennika" pojawia się **anonimowo artykulik**, pełny „oszczerstw i fałszów". Z niezrozumiałym zaślepieniem napada pan K. A. na jednego z młodych polskich poetów tylko dla tego, że jest on narodowcem, że czuje i myśli po polsku. Jakiś pisarek, kryjąc się lękliwie pod inicjałami K. A. (podobno wydrukował powieść, która uległa konfiskacie) ośmiela się, wykorzystując pełen dynamiki artykuł*) rzucać nieprzyzwoite, bez odrobiny taktu i rozsądku dyktowane, słowa oburzenia.

I rzecz charakterystyczna.

Jerzy Pietrkiewicz wszystkie swoje najbardziej odważne artykuły i wiersze drukuje pod pełnym imieniem i nazwiskiem, podkreślając tym pełnię cywilnej odwagi, gdy tymczasem jakiś nieznany szerszemu ogółowi, kryjąc się pod pseudonimem pan K. A. ośmiela się pisać: „Tchórzliwie unikając najmniejszego niebezpieczeństwa... drugorzędne ciury polskiego piśmiennictwa szukają popularności we wznawianiu tradycji Murawiewa".

Któż jest tym „ciurą piśmiennictwa polskiego" jeśli nie pan K. A., człowiek pozbawiony cywilnej odwagi, kryjący twarz w zatrzaśniętej przyłbicy anonimu?

Na podstawie artykułu p. K. A. możemy śmiało przypuszczać, że autor, broniąc żydowskich poetów, robi to nie w imię obrony „zdyscyplinowanego społeczeństwa polskiego", ale w zamiarze pokrzepienia naszej mniejszości.

Nie bez racji mniemamy, że pod inicjałami K. A. kryje się przyjaciel żydowskiego społeczeństwa, głuchy na trzeźwe, ostre i pełne szczerości wyznanie swego współpracownika p. Z. Momentowicza.

Ryszard Jerzy Jastrzębiec.

*) J. Pietrkiewicz „Dywersja polityczna i kulturalna", — drukowany w jednym z ostatnich numerów „Jutra Pracy".

Nowe słuchowisko Janiny Morawskiej w Teatrze Wyobraźni

Janina Morawska, jedna z najpopularniejszych autorek radiowych, debiutowała przed mikrofonem w roku 1933 słuchowiskiem „Miasto Santa Cruz", które nie tylko stało się jednym z najcenniejszych sukcesów polskiej radiofonii, lecz znalazło się również na antenach zagranicznych: w Berlinie, w Budapeszcie i Brukseli. Dalszymi pozycjami Morawskiej w radiowym Teatrze Wyobraźni były słuchowiska: „Dom w nocy", „Zioła i kamienie" (odznaczone pierwszą nagrodą w konkursie słuchowiskowym), „Trzecie i ostatnie drzwi" oraz wiele audycyj dla dzieci i młodzieży.

W niedzielę, dnia 7 maja, o godz. 16.55 Teatr Wyobraźni występuje z premierą nowego słuchowiska Janiny Morawskiej p. t. „Las". Las — milczący, żywy świadek bohaterskich walk o wolność, i las — objekt handlowy, źródło dochodu, sposób polepszania bytu — oto zasadnicze motywy tego słuchowiska. Konflikt między heroiczną przeszłością, a teraźniejszością twardą i pełną trosk — ujęty jest w dialogi, które przez dynamikę, kontrastowanie, zmiany natężenia zasadniczego tonu, dążą do tego, aby wprowadzić słuchacza niejako w klimat muzyczny.

Dwa motywy rzeczywistość i marzenie przeplatają się jako dwa leitmotivy muzyczne. Powstaniec - weteran i dziecko żyją intensywnie w świecie nierzeczywistym; kupiec leśny i literat ne potrafią wyjść poza sprawy dnia dzisiejszego. Najtrudniejsze zadanie ma tutaj kobieta, która skazana na rolę czynną, stojąc na rozdrożu między dwoma światami — musi wybierać i rozstrzygać o losie najbliższych.

Artyści — Lotnictwu

Specjalne przedstawienie w Teatrze Polskim

Dnia 7 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim impreza p. t.: „Artyści — Lotnictwu". Udział w przedstawieniu wezmą: E. Barszczewska, Z. Buczyńska, Chór Dana, T. Dąbrowski, A. Hałama, S. Jaracz, B. Kostrzewska, C. Konarski, T. Łuczaj, W. Wermińska, M. Zimińska, A. Zelwerowicz.

W czasie przedstawienia rozlosowany będzie obraz Jana Styki „Po bitwie", ofiarowany na dozbrojenie lotnictwa przez rodzinę podkomisarza P. P., J. Wojciechowskiego.

Bilety loteryjne są do nabycia w ośrodku sprzedaży L. O. P. P., ul. Świętokrzyska 12, gdzie obraz ten jest wystawiony w witrynie na widok publiczny. Przedsprzedaż biletów na przedstawienie w kasach Orbisu i w Teatrze Polskim.

Kronika kulturalna

Z I. P. S.-u.

W niedzielę, dnia 7 bm. wstęp na wystawę współczesnej sztuki estońskiej w Instytucie Propagandy Sztuki będzie dla wszystkich bezpłatny w godzinach 10 — 18.

Przewodniczący będą udzielać objaśnień zwiedzającym.

KONCERT KOMPOZYTORSKI K. LALEWICZA

W niedzielę 7 maja b. r. w sali teatralnej Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej 6) o godz. 20-ej odbędzie się koncert kompozytorski Kazimierza Lalewicza.

W programie utwory fortepianowe, skrzypcowe, wiolonczelowe i pieśni.

MUZYK POLSKI U PAPIEŻA

Papież przyjął kompozytora polskiego Feliksa Nowowiejskiego, który ofiarował Ojcu Św. partyturę muzyczną dwuch Mszy świętych przez siebie skomponowanych.

OLE STEFANI 25)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Siedziały w kuchence przy stole i jadły skromne drugie śniadanie odpoczywając przed godzinami popołudniowej pracy.

Rozległ się dzwonek. Do przedpokoju przez wycięcie w drzwiach wpadł list. Tarka go przyniósł i grzecznie położył na kolanach swojej pani.

— Do kogo? — zapytała Kate.

— Do mnie — odpowiedziała Janet i spoglądając na kopertę, dodała: — Z Garland Green, od ciotki Betsy.

List brzmiał:

Kochana Janet!

Muszę Ci donieść o nieprzyjemnej rzeczy, ale nie przerażaj się, bo do tego, chwała Bogu, nie ma powodów. Musimy odłożyć wyjazd do St. Jean-sur-mer jeszcze na parę tygodni, bo Twój Ojciec zachorował. Zaczęło się od silnego kaszlu, lecz On swoim zwyczajem nie zwracał na to uwagi i pracował jak zwykle kilkanaście godzin na dobę. Dopiero gdy gorączka stała się zanadto dokuczliwa, zawołaliśmy lekarza. Doktór Wolseby stwierdził zapalenie opłucnej i kazał ojcu położyć się do łóżka. Sprowadziliśmy pielęgniarkę, ale, oczywiście, nie odchodzimy od łóżka chorego, bo co taka młoda dziewczyna może wiedzieć!

Czytałaś prawdopodobnie, że Hope znikł bez śladu. Violet wychodzi z siebie. Między nami mówiąc, nie bardzo się troszczy o zdrowie Twojego Ojca. Byłoby rzeczywiście najlepiej, gdyby wyjechała już teraz do St. Jean, choćby nawet z tą lalką, z Cranbournem — przynajmniej Twój Ojciec miałby trochę spokoju. Uważam, że to jest po prostu śmieszne: Violet boi się panicznie tego Hope'a, a to się odbija bardzo źle na usposobieniu Herberta, a głównie na jego nerwach. Aby uspokoić ich oboje, Marcin sprowadził z Londynu detektywa, który pilnuje naszych domów, a cały wolny czas spędza w kuchni, przy czym pochłania nieprawdopodobne ilości pieczeni baraniej. Ciekawam, czy wszyscy wywiadowcy przepadają za baraniną.

Janet, Twój Ojciec, nie chciał, abyśmy Ciebie zawiadamiali o jego chorobie. To jest swojego rodzaju delikatność (moim zdaniem niemądra), jednak jeśli znajdziesz przypadkowo powód i przyjedziesz na week-end, Ojciec w głębi duszy będzie z pewnością bardzo zadowolony. Ja też, oczywiście, i Wuj Marcin, który wie o tym liście i prosi, żeby pozdrowić Ciebie serdecznie. Więc powtarzam: stan zdrowia Twojego Ojca nie jest groźny, ale mamy z nim dużo kłopotu — kaprysi i denerwuje się, bo nie chce leżeć w łóżku.

Przyjeżdżaj w sobotę, jeśli będziesz mogła. Upiekę gęś.

Twoja stara ciotka Betsy.

— Nie wiem, czy ojciec będzie naprawdę w głębi duszy zadowolony, ale pojadę do Garland Green — oświadczyła Janet.

— Pamiętaj, że w pokoju chorego nie wolno palić.

— Słuchaj, Janet... miałyśmy pójść dziś do teatru.

— Tak. No i co?

— Nie wiem, czy masz chęć.

— Ależ oczywiście! Słyszałaś przecież, że ojcu nie grozi nic poważnego. Wszystko zależy tylko od tego, czy dostaniemy tanie bilety, bo nas nie stać na pierwsze rzędy.

Zatelefonowały do teatru i uprzejmy kasjer powiedział, że jeszcze są dobre miejsca na parterze. Wobec tego zamówiły dwa krzesła, następnie przez trzy godziny mordowały się z panienkami z towarzystwa, ucząc je swobodnych i estetycznych ruchów. Wreszcie zaczęły się wybierać do teatru. Była ósma za dziesięć minut i Janet już chciała sprowadzić z garażu swój wóz. Wyciągnęła rękę po słuchawkę, lecz w tym momencie telefon zadzwonił.

(D. c. n.).

Z filatelistyki

Nowe znaczki słowackie

Z okazji 20-ej rocznicy tragicznej śmierci generała Stefanika, poczta słowacka wyda nowe znaczki z jego wizerunkiem po 40 hal., 60 hal., 1 kor. i 2 kor.

Ostatni dzień subskrypcji

Maruderzy otrząśnijcie się!

nie może być wśród nas dezerterów

W dniu dzisiejszym zostanie definitywnie zamknięta akcja subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, akcja dała zupełnie zadawalające rezultaty. W ofiarności na rzecz Armii przodowali i przodują najbiedniejsi, a więc robotnicy, rzemieślnicy i urzędnicy. Z przebiegu akcji subskrypcyjnej jeden możemy wyciągnąć wniosek. Oto całe społeczeństwo polskie zrozumiało, że naczelnym zadaniem chwili obecnej jest spełnienie obowiązku wobec Armii, wzmocnienie naszych sił i odpowiednie przygotowanie techniczne, mogące niezadługo zetrzeć się z wrogiem Armii.

Przebieg subskrypcji Pożyczki jest ponadto dowodem, jak do wszelkich akcyj ustosunkowują się żydzi i wielkokapitaliści. Poza szumnymi apelami i wezwaniami na łamach prasy żydowskiej, żydzi nie dali nic, boć przecież śmiesznie drobnych ofiar żydowskich, szumnie reklamowanych poważnie brać nie można. Suma, którą zadelarowali żydzi jest znikomym ułamkiem procentu tego, co zadeklarować mogli i powinni.

Również mały udział w akcji subskrypcyjnej wzięli przedstawiciele plutokracji.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwraca się jeszcze raz do wszystkich tych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Polsce, które dotychczas nie subskrybowały Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej z gorącym apelem, aby w ostatnim dniu subskrypcji, której termin nie będzie przedłużony, spełniły swój obowiązek obywatelski. Związek wyraża przekonanie, że prowadzona przy współudziale samorządu gospodarczego społeczna kontrola spełnienia tego obowiązku, nie ujawni ani jednego wypadu uchylenia się przedsiębiorstwa od subskrypcji Pożyczki.

Ostatni dzień subskrypcji powinien otrzeźwić nieco tych maruderów, którzy ze spełnieniem obowiązku obywatelskiego zwlekają. W ciągu dnia dzisiejszego do kas powinni się zgłosić ci, którzy nie zrozumieli jeszcze dostatecznie, lub nie chcieli zrozumieć, że **nie odpowiedzieć na apel Armii to zdrada.**

Zdrajców w Polsce nie może być, zdrajców nie zniesiemy. Kto więc na miano to nie chce zasłużyć, niechaj w ostatnich godzinach obowiązek swój należycie wypełni.

Dzień dzisiejszy zadecyduje, czy w szeregach naszych znajdują się dezerterzy. Jeśli tacy się znajdują, jeśli zostaną wykryci przez kontrolę społeczną, zasługiwać będą na karę, jaką dezerterom się należy.

Mamy jednak nadzieję, że dezerterów nie będzie, nie może być!

Dodatkowy dzień subskrypcji

Sobota, 6 maja

Jak donosi PAT w ciągu ostatnich dni zanotowano tak duży napływ zgłoszeń subskrybentów, że niektóre placówki mogą nie podołać technicznemu załatwieniu tych zgłoszeń. W związku z tą sytuacją Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że wszyscy, którzy nie zdołali wykonać subskrypcji w dniu 5 b. m., będą mogli subskrybować jeszcze w sobotę, dnia 6 maja.

Katastrofa lotnicza w Marokku

9 osób poniosło śmierć

PARYŻ, 3. 5. W pobliżu Gichaoua, 25 km. na południe od Marrakeszu w Marokku, samolot komunikacyjny linii lotniczej Casablanca — Dakar, uległ wypadkowi.

Przyczyną katastrofy jest prawdopodobnie olodowacienie płaszczyzn nośnych. 6 pasażerów oraz 3-ch pilotów załogi poniosło śmierć na miejscu.

Samolot, uderzając o ziemię, stanął natychmiast w płomieniach i całkowicie się spalił.

„Brat Marnotrawny"

w niedzielę dwukrotnie

Na ostatnich przedstawieniach „Brata Marnotrawnego" O. Wilde'a widownia Teatru Małego znów zapełniona była do ostatniego miejsca. Publiczność entuzjastycznie oklaskiwała zespół wykonawców z Marą Przybyłko - Potocką na czele.

Wobec tak wielkiego sukcesu komedia Wilde'a grana będzie nadal co wieczór, zaś w najbliższą niedzielę dwukrotnie: o g. 4-ej pp. i o g. 8-ej wiecz. w tej samej świetnej premierowej obsadzie.

Na 5 lat więzienia

skazano ojcobójcę

RYBNIK, 3. 5. Na karę 5 lat więzienia skazał sąd Karola Rugora, oskarżonego o zabójstwo ojca.

Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął fakt, że zabił on ojca w przystępie gniewu, w który wpadł na wiadomość, iż ojciec znęca się nad matką i młodszym rodzeństwem.

Dlaczego usunięto Litwinowa?

Zarzuty Woroszyłowa w imieniu czerwonej armii

Bankructwo polityki „zbiorowego bezpieczeństwa"

LONDYN, 5. 5. Dzienniki londyńskie nie wyrażają jeszcze opinii o dymisji Litwinowa. Sądząc z tytułów i pierwszych wzmianek dzienniki skłonne są przypuszczać, że Litwinow ustąpił dlatego że jego polityka, zmierzająca za wszelką cenę do zbiorowego bezpieczeństwa, nie powiodła się i obecnie polityka rządu sowieckiego pójdzie raczej w kierunku umów dwustronnych z mocarstwami zachodnimi.

„Daily Express" w dłuższej depeszy z Moskwy twierdzi, że ustąpienie Litwinowa nastąpiło na skutek żądania czerwonej armii, która domaga się bardziej stanowczej rosyjskiej polityki zagranicznej.

Woroszyłow oświadczył w imieniu czerwonej armii, że armia domaga się ustąpienia Litwinowa za brak akcji i stanowczości. Woroszyłow wysunąć miał przeciw Litwinowowi zarzuty: 1) że w ciągu ostatnich wydarzeń nie zajął stanowiska dość zdecydowanego i że nie mógł dotąd się zdecydować na pakt z W. Brytanią, ani też nie potrafił podjąć zdecydowanego ataku na Niemcy, 2) polityka Litwinowa zaszkodziła pozycji Rosji Sowieckiej na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Turcji z racji braku stanowczości, 3) Litwinow nie wziął pod uwagę dość poważnie raportów ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego, który ostatnio w Moskwie skarżyć się miał na to, że nie mógł otrzymać od Litwinowa jasnych i wyraźnych instrukcji.

Propaganda krajowych

surowców zastępczych

Okresy ożywienia gospodarczego, w których dokonuje się inwestycyj przemysłowych, zawsze ujawniają tendencję do pasywności bilansu handlowego. Jeśli więc Polska ma przywozić odpowiednie ilości niezbędnych maszyn, nie może wydawać pieniędzy na równoczesny przywóz zbędnych surowców. Oto w kilku słowach wyrażona argumentacja przemawiająca za potrzebą wykorzystywania zarówno surowców krajowych jak i surowców zastępczych.

Świadoma tej prawdy ekonomicznej, Polska czyni znaczne postępy zarówno w zakresie zużywania surowców krajowych, jak i tworzenia surowców zastępczych, takich jak np. kotoniny, sztucznego włókna celulozowego, lanitalu, sztucznego kauczuku, mieszanek spirytusowo - benzynowych, mas plastycznych i t. d. Nie wystarczy jednak podjęcie produkcji surogatów, t. zn. rozwiązanie problemu technicznego i organizacyjnego, pozostaje bowiem do rozwiązania problem handlowy: utorowanie surowcom zastępczym drogi od producenta do szerokich mas konsumentów. Jest to droga niełatwa, powszechnym bowiem jest konserwatyzm wśród spożywców, którzy wolą surowce „prawdziwe" od „sztucznych", mimo iż te ostatnie bywają nieraz lepsze od naturalnych (przykład: mieszanki spirytusowo - benzynowe). To też potrzebą jest tutaj propaganda, uswiadamiania kupującej publiczności o wartości surowców zastępczych.

W Niemczech zagadnienie zbytu surowców zastępczych rozwiązano właśnie w drodze szeroko zakrojonej propagandy. Zwłaszcza targi i wystawy wciągnięte zostały w akcję propagandową, służąc w ten sposób wykonawcom planu czteroletniego. Również i Targi Poznańskie, świadome swej roli na tym odcinku, przystąpiły do akcji dydaktycznej na rzecz surowców zastępczych. Ciekawe w tym względzie pokazy ujrzymy podczas tygodnia targowego.



RADIO

SOBOTA 6. 5.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa 15.00 „Historia o ziemnych ludkach" w. g opowiadania Juliana Ejsmonda 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w oprac. Folmera Wisti. 16.35 Pieśni Maurycego Ravela w wyk. W. Jędrzejewskiej (sopran). 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie 18.00 Sukna białostockie na dalekim świecie. 18.10 Mecz tenisowy o Puchar Davisa: Polska — Holandia. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Dziennik. Sport. 21.00 „Miłość cygańska" — operetka w 3-ch aktach F. Lehara. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik. 23.15 Muzyka taneczna (płyty)

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.20 Kronika literacka.
16.35 Pieśni Maurycego Ravela — śpiewa Waleria Jędrzejewska.
17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Jasnej Góry.
21.00 „Miłość cygańska" — operetka Lehara.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka kameralna Francka i Fauré'go (płyty). 15.00 Sport. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. Wykonawcy: A. Drwiężanka — mezzosopran i T. Jaworski — skrzypce. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 17.55 Utwory F. Schuberta (płyty) 21.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 22.12 Koncert popularny (płyty) 23.10 Koncert solistów. K. Czekotowski (baryton) i Halber (wiolonczela)

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.20 Muzyka popularna. 20.30 „Maj w poezji i pieśni" — audycja słowno - muzyczna

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 „Mozaika muzyczna" — w układzie Dzięgielewskiego. 0.45 Dziennik. 1.05 „Wiosna — maj" śpiewa Skrzypiński. 1.35 „Maj w poezji i pieśni" — audycja słowno - muzyczna. 2.10 Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego

NIEDZIELA, 7 MAJA

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Rozg. Wileńskiej. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 10.50 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd czasopism kobiecych.

11.57 Hejnał. 12.03 Orkiestra Symfoniczna Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Rüslera i Stefan — skrzypce. 13.00 Wyjątki z Pism Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.00 Przemówienie Min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Pieśni starohiszpańskie w wyk. Szlemińskiej. 16.55 „Las" — premiera słuchowiska J. Morawskiej. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Transmisja fragmentów meczu tenisowego o Puchar Davisa: Polska — Holandia. 19.45 W. A. Mozart: Symfonia g-moll Nr. 40 (płyty). 20.15 Sport. Przegląd polityczny. Dziennik. Tygodnik dźwiękowy. 21.20 „Robotnicy polscy w hołdzie Armii" — reportaż dźwiękowy. 21.50 „Sałatka majowa" — wesoła audycja. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.15 Nabożeństwo regionalne — transmisja z Białegostoku.
12.03 Poranek symfoniczny.
16.55 „Las" — słuchowisko Janiny Morawskiej.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.50 Wesoła audycja.

WARSZAWA II

14.30 Fragmenty oper Mozarta (płyty). 15.30 Recital fortepianowy Wyrobek - Roesnerowej. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.00 Muzyka kameralna Dworzaka (płyty). 21.58 Nowe nagrania utworów Beethovena (płyty). 22.57 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Sport. 20.20 „Do Matki". 20.30 „Matka Marszałka" — aud. dla młodzieży.

0.05 Muzyka popularna. 0.25 Kronika dźwiękowa. 0.45 Dziennik. 1.00 Sport. 1.05 Śpiewa Szymulska. 1.35 „Matka Marszałka" — audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w jęz. angielskim. 2.10 Zespół harmonistów Suchockiego.

—xOx—

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIEŻNA

Dewizy: Amsterdam 284.00; Bruksela 90.75; Helsinki 11.02; Kopenhaga 111.85; Londyn 24.98; Nowy Jork (kabel) 5.32¼; Oslo 125.25; Paryż 14.12; Sztokholm 128.55; Zurych 119.25.

Pożyczki. 3 proc. prem. inwest. II em. 82.50; 4 proc. konsolidacyjna 63.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 62.00; 5 proc. konwers. 67.00.

Listy zastawne. 4 i pół proc. ziemskie seria V 56.00 — 56.50 — 56.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 68.00, (po 1.000 zł.) 68.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 59.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 56.50; 5 proc. Częstochowy 1933 r. 59.50.

Akcje. Bank Polski 116.00 (imienne 115.00); Warsz. Tow. Fabr. Cukru 37.50; Węgiel 35.00; Lilpop 88.75 — 88.50 — 88.75; Modrzejów 19.50 — 19.75; Ostrowiec 79.00 — 78.50 — 79.00; Starachowice 55.00; Haberbusch 69.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 23.50 — 24.00; żyto 15.50 — 15.75; jęczmień 18.75—19.00; owies I 17.25 — 17.75; gryka 21.75 — 22.25; rzepak oz. 58.00 — 59.00; wyka 23.50 — 24.50; groch polny 28.00 — 30.00, koniczyna b. 310 — 330; mąka pszenna gat. I [illegible].00 — 40.00; gat. II 32.00— 33.50; żytnia gat. I 25.50 — 26.00; żytnia razowa 20.75 — 21.25; otręby pszenne grubsze 14.25 — 14.75; średnie 13.25 — 13.75; miałkie 13.25 —13.75; makuchy lniane 25.50 — 26.00; makuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; słoma pras. żytnia 4.00 — 4.50; siano prasowane 9.00 — 9.50.

Piorun uderzył w stertę

pod którą schroniło się 40 robotników

ŁÓDŹ, 5. 5. Na placach majątku Kobierzysko, powiatu sieradzkiego, w czasie burzy 40 robotników rolnych schroniło się pod stertę słomy. W pewnej chwili w stertę uderzył piorun, powodując pożar. Od pioruna zostały porażone 4 osoby, a jedna z nich, niejaki Józef Krzyżański zmarł po przewiezieniu do szpitala. Stan pozostałych nie budzi obaw.

Oświetlenie ulic na Powązkach

jest niedostateczne

Stan bezpieczeństwa publicznego na Powązkach wiele zyskałby na wzmocnieniu oświetlenia ulicznego tej dzielnicy, które jest obecnie niedostateczne. Wymagają przede wszystkim oświetlenia ulice, dotychczas pozbawione światła, a mianowicie: ul. Giżycka, Kiełpińska, ul. Ogólna od torów kolejowych do ul. Słowackiego, oraz połączenie ul. Ogólnej z ul. Żelazowską. Poza tym konieczne jest wzmocnienie oświetlenia szeregu ulic, gdyż obecna liczba lamp nie jest dostateczna.

Poza tym należałoby przesunąć godzinę gaszenia co drugiej lampy o godz. 23. O ile jest to racjonalne w śródmieściu, o tyle jest niewskazane na przedmieściach, gdyż w tym właśnie czasie, korzystając ze względnych ciemności, zaczynają operować t. zw. męty społeczne.

Wykrycie sprawców morderstwa

Aresztowanie rzeźnika Metznera i jego żony

Sprawcami zabójstwa 80-letniej Józefy Wojtczakowej (Marysińska 3), której poćwiartowane zwłoki znaleziono na śmietnisku przy ul. Brzeskiej oraz Okopowej, okazali się jej sąsiedzi rzeźnik 38-letni Jan Metzner i jego żona 36-letnia Janina.

Nie przyznają się oni do winy, jednak zebrano przeciw nim dostateczne dowody. Mord miał tło rabunkowe, gdyż Wojtczakowa posiadała oszczędności w gotówce i monetach srebrnych oraz złotych. Metznerowie są współwłaścicielami domu przy ul. Franciszkańskiej 124, gdzie do pewnego czasu Metzner prowadził zakład rzeźnicki.

Zwabili oni podstępnie Wojtczakową do mieszkania, w czasie gdy dzieci udały się do szkoły.

Dzieci Metznerów w wieku 16, 12 i 8 lat oraz 18 miesięcy umieszczono w Izbie Zatrzymań ze względu na brak opieki z powodu aresztowania rodziców.

Na ślad faktycznych sprawców naprowadziła policję okoliczność, że cięcia spostrzeżone na ciele zamordowanej były zadane wprawną ręką, co nasunęło myśl, że zbrodni dokonał rzeźnik.

—xOx—

NARADY Z WŁÓKNIARZAMI

W związku z podjętą akcją o zawarcie nowej umowy zbiorowej dla 120.000 robotników przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim, w przyszłym tygodniu odbyć ma się w Min. Op. Spol. specjalna konferencja z przedstawicielami wszystkich Zw. Zaw., działających na terenie Łodzi.

Termin konferencji zostanie ściśle ustalony w najbliższym czasie. Konferencja ma na celu uzgodnienie projektu układu, opracowanego przez związki zawodowe, z warunkami wysuniętymi ze strony przemysłu. (g)

JEDNAK ŚWIĘTOWALI

W dniu 1 maja Prezydium i wyżsi urzędnicy Zarządu Miejskiego świętowali. Okazuje się bowiem, że urzędowanie było ograniczone i niektóre sprawy zostały przesunięte na inny dzień z powodu przerwania pracy przez towarzyszy z Magistratu. (g)

NADUŻYCIA NA KOLEI

W marcu br. ujawniono, że kasjer kasy towarowej na stacji Łask 47 letni Roman Kisielewski przywłaszczył sobie 7224 zł. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej i wczoraj odpowiadał przed sądem okr. w Łodzi. Kisielewski przyznał się do przywłaszczenia, wyjaśnił, że 20 lat pracował na kolei, otrzymywał 200 zł. pensji a po potrąceniach 140 zł. miesięcznie. Pieniądze przywłaszczył, bo syna miał na uniwersytecie, a drugiego przygotowywał do wyższych studiów i z pensji nie miał możności pokryć wydatków. Sąd skazał Kisielewskiego na 1 rok więzienia i utratę praw na 5 lat.

U Farmaceutów

zmiana redaktora „Farmacji Współczesnej"

Ostatni numer „Farmacji Współczesnej" organu stowarzyszenia „Nowa Farmacja" ukazał się pod nową redakcją mgra St. Junoszy Piaskowskiego.

Zmiana redaktora odbiła się korzystnie na wyglądzie zewnętrznym i treści pisma. Nie podzielamy żalu redakcji, wyrażonego w treści numeru z powodu ustąpienia ze stanowiska redaktora mgra Piotrowskiego, który, jak wiadomo, tolerował na łamach „Farmacji Współczesnej" reklamę leków żydowskich.

Sądząc z treści z artykułu „Zawróci z niewłaściwej drogi" nowa redakcja zdecydowana z tej drogi zawrócić. Należałoby to jednak jaśniej wyrazić.

„Systemy"

handlu żydowskiego

Mendel Tasbir i Icchok Łęczycki w 1936 roku otworzyli skład manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 23. W końcu 1936 r. zaprzestali płacić weksle i skład pokryjomu zlikwidowali i towar wywieźli. Wierzycielom, na którym im zależało zapłacili od 10 do 50 proc. należności, innym nic nie dali.

Z początkiem stycznia 1937 r. znów uruchomili skład manufaktury pod firmą Tekstyl Bielski przy ul. Piotrkowskiej 19, przy czym Tasbir wniósł towaru ukrytego z poprzedniej likwidacji na kwotę około 20.000 zł.

W lipcu 1938 r. ponownie zaprzestali płacenia weksli i skład zlikwidowali, narażając po raz drugi dostawców, między innymi firmę bielską na 21.000 zł. strat. Okazało się przy tym, że i sam Tasbir spólnika oszukał na kilka tysięcy złotych przy rozrachunku.

Godni spólnicy zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa. (g)

Nowy cennik

mączno-kolonialny

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonialnej ustalono nowy cennik towarów mączno-kolonialnych, który obniża od 4 bm. ceny: śliwek suszonych rumuńskich 100-tek z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 50 gr., bośniackich 90-tek z 1 zł. 80 gr. do 1 zł. 70 gr., 80-tek z 2 zł. 10 gr. do 2 zł., kalifornijskich 40—50-tek z 2 zł. 70 gr. do 2 zł. 60 gr., 30—40-tek z 2 zł. 90 do 2 zł. 80 gr., rodzynek „sułtanek" jasnych z 3 zł. do 2 zł. 80 gr. i tureckich z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 50 gr., podwyższa natomiast ceny mąki żytniej 30 proc. z 32 do 34 gr., makaronu zwykłego luzem z 1 zł. do makaronu zwykłego luzem z 1 zł. do z 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 45 gr., kaszy krakowskiej O z 48 do 50 gr., maczku OO z 60 do 61 gr., OOO z 70 do 72 gr., czarnej palonej z 52 do 54 gr., białej z 50 do 52 gr., fasoli „klocki" I gat. z 46 do 48 gr., wszystko za kg. w detalu.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Francja potwierdza gwarancje wobec Polski

Napad na Gdańsk wywoła wojnę powszechną

Czy kontrola Ligi Narodów będzie skasowana?

PARYŻ, 4. 5. W ślad za Anglią rząd francuski uznał za konieczne potwierdzić gwarancje polity ne, udzielone Polsce.

Premier Daladier ogłosił we czwartek wieczorem deklarację prasową, w której w związku z fałszywymi informacjami niektórych dzienników stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego pozostaje i pozostanie takie, jakie zdefiniował w swej mowie, wygłoszonej dnia 29 marca r. b. Wypadki międzynarodowe — oświadczył premier Daladier — potwierdzają, że czynna i stanowcza polityka jest słuszna. Polityka ta ma aprobatę całego kraju.

Dziś wieczorem potwierdzono w kołach oficjalnych, że rząd francus' zdecydowany jest wypełnić w całości swoje zobowiązania, powzięte wobec rządu polskiego. PRZYPOMNIANO, ŻE ZOBOWIĄZANIA TE PRZEWIDUJĄ POMOC FRANCJI W WYPADKU, JEŻELI RZĄD POLSKI UZNA, IŻ ŻYWOTNE JEGO INTERESY WYMAGAJĄ OBRONY. PODKREŚLONO TAKŻE, ŻE ZOBOWIĄZANIA FRANCJI DOTYCZĄ TAKŻE GDAŃSKA

Napad na Gdańsk
wywoła interwencję mocarstw

PARYŻ, 4. 5. W związku z głosami prasy niemieckiej, usiłującej stwarzać wrażenie rozbieżności zdań między mocarstwami zachodnimi, w tutejszych kołach politycznych stwierdza się z naciskiem, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie Gdańska zostało wyraźnie sprecyzowane na posiedzeniu komisji spr. zagr. Izby Deputowanych przez min. Bonnet, który oświadczył wówczas kategorycznie na zapytanie szeregu posłów o stosunek Francji do zagadnienia terytorium gdańskiego, ŻE W RAZIE AGRESJI PRZECIW TEMU TERYTORIUM GWARANCJA FRANCUSKO - BRYTYJSKA WCHODZI W ŻYCIE.

Czy będzie skasowany
komisariat L. N. w Gdańsku?

PARYŻ, 4. 5. „Temps“ w artykule wstępnym pisze, że między rządami polskim i niemieckim toczyły się rozmowy na temat zastąpienia kontroli Ligi Narodów nad Gdańskiem, co miało być ostatecznie załatwione w czasie najbliższej sesji Ligi Narodów.

Po przemówieniu min. Becka możliwe jest, że nawiązane zostaną pewne rozmowy.

Nie jest jednak wykluczona hypoteza, że Rzesza będzie chciała użyć siły. Wówczas Polska przeci stawi sile siłę, mogąc liczyć na pomoc Francji i Anglii. Sprawa bowiem polega na tym, że kto posiada Gdańsk, ten rządzi Wisłą.

Jeśliby Polska tolerowała naruszenie swych praw w Gdańsku, jej dostęp do morza, a następnie niezależność byłyby zagrożone. Jeśli niemieccy narodowi socjaliści domagają się z całą zaciekłością Gdańska, jak również autostrady i eksterytorialnej linii kolejowej, to nie z powodu obrony niemieckości, która jest w obecnej ..wili najzupełniej chroniona.

Trzeba jeszcze żywić nadzieję — kończy „Temps“ — że kierownicy polityki niemieckiej zdadzą sobie sprawę z konsekwencji tej groźnej awantury, w jaką pociągnęliby ..ój kraj, jeśliby trwali przy metodzie, która wywołała już powszechne potępienie.

Wzruszający dar dzieci

4 k. m. i 64 rowery dla armii

Uroczystości przekazania daru

W czwartek na Placu Józefa Piłsudskiego w godzinach południowych odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi daru dla armii w postaci 4-ch ciężkich karabinów maszynowych z końmi i pełnym oporządzeniem oraz 64-ch rowerów, ufundowanych przez młodzież szkół powszechnych miasta Warszawy. Celem zakupienia daru młodzież zebrała wśród siebie 35.000 złotych.

Uroczystość zamieniła się w wielką manifestację uczuć młodzieży dla armii i jej Naczelnego Wodza. Plac zaległy olbrzymie tłumy młodzieży. Przed trybuną ustawiły się oddziały piechoty, a dalej 25.000 młodzieży szkół powszechnych i ponad 1.000 dzieci z Zaolzia, które przybyły do stolicy na uroczystości 3 Majowe. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych z ministrem gen. Kasprzyckim, gen. Maciszewskim i gen. Trojanowskim na czele, przedstawiciele ministerstwa oświaty itd.

Z chwilą przybycia Marszałka Śmigłego - Rydza orkiestra odegrała hymn narodowy, a młodzież gorąco manifestowała na cześć Marszałka. Przed trybunę Pana Marszałka podeszła reprezentacja młodzieży z ofiarowaną armii bronią, po czym przemówił do P. Marszałka kurator okręgu szkolnego warszawskiego p. Ambroziewicz, a następnie uczeń s... powszechnej Wiesław Ćwil Pan Marszałek podziękował za dar dla armii i wygłosił w odpowiedzi na przemówienia dłuższe prze..wienie, w którym dziękował dzieciom serdecznie za ich uczucia dla armii. Na pożegnanie młodzież zgotowała Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi ponowną manifestację.

Niebywałe tempo zbojeń

6 mocarstw buduje 604 okręty

15.000 samolotów w Niemczech

WASZYNGTON, 4. 5. Dziś ogłoszony został tekst wynurzeń szefa ameryakńsiej marynarki wojennej admirała Leahy, złożonych przed komisją morską izby reprezentantów. Admirał Leahy oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą być gotowe do obrony swych wybrzeży przeciwko wszelkim wrogim koalicjom przy pomocy własnych sił. **Admiralicja postanowiła skierować prawie całą flotę amerykańską na Ocean Spokojny na przeciąg 12 miesięcy.**

Podkreślając konieczność rozbudowy marynarki amerykańskiej, admirał Leahy oświadczył, **że 6 mocarstw morskich, nie włączając Stanów Zjedn. buduje w chwili obecnej 604 okręty wojenne o łącznym tonażu 2 milionów ton. Admiral Leahy oświadczył ponadto, że Niemcy budują 146 okrętów** wojennych i że według jego informacji lotnictwo niemieckie posiadało w dniu 1 stycznia b. r. 15.000 samolotów i 150.000 osób personelu, a potencjonalna produkcja roczna Niemiec wynosiła 10.000 samolotów.

Przedłożony Izbie budżet marynarki na bieżący rok finansowy, przewiduje wydatki w wysokości 821.800.000 dolarów. co stanowi rekord w czasach pokojowych. Łącznie z uchwalonym już budżetem armii w wysokości 508 milionów dolarów, budżet obrony narodowej Stanów Zjednoczonych wynosi 1.278,000.000 dolarów. Budżet marynarki przewiduje budowę dwóch nowych pancerników o wysokości 45.000 ton każdy. Koszty budowy wyniosą 186 milionów dolarów.

Pancerniki te — oświadczył admirał Leahy — będą najszybszymi okrętami liniowymi świata. Lotnictwo morskie zostanie powiększone o 600 samolotów do liczby 2.132 kosztem około 66 milionów dolarów. Poza dwoma pancernikami rozpoczęta zostanie budowa 21 nowych jednostek morskich. Na budowę i ufortyfikowanie nowych baz lotniczych i morskich przeznaczono sumę 27,662.000 dolarów.

200.000 rekruta w pierwszym roku

Chamberlain o szczegółach powszechnej służby wojskowej

Ustawa nie będzie rozciągnięta na Północną Irlandię

LONDYN, 4. 5. Premier Chamberlain otworzył dziś debatę w Izbie Gmin, poświęconą drugiemu czytaniu projektu ustawy o przeszkoleniu wojskowym. Premier na wstępie zaznaczył, iż według otrzymanych informacyj, reakcja kraju na decyzję rządu wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej jest w przeważającej części przychylna. „Powody, które skłoniły rząd do powzięcia tej decyzji — oświadczył premier — zostały naogół uznane za słuszne i potrzebne, a zapytania i wysunięte obawy dotyczą raczej szczegółów tego nowego posunięcia oraz metod jego realizacji, a nie samej zasady.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że determinacja narodu angielskiego, cechująca powzięcie decyzji, która umożliwi całkowite wypełnienie naszych zobowiązań, decyzja, która oznaczała tak wielkie odstępstwo od naszych tradycji, wywołała głębokie wrażenie w całej Europie.

Obawy, o których wspominalem, poddające w wątpliwość szczerość naszych intencyj doprowadz..a sił zbrojnych do stanu największego pogotowia celem zapewnienia bezpieczeństwa Anglii i wypełnienia obowiązań, zostały usunięte i pod tym względem decyzja rządu została w pełni usprawiedliwiona“.

Następnie premier przeszedł do omówienia szczegółów ustawy, oświadczając, **iż w ciągu pierwszego roku do służby powołanych zastanie 200.000 rekrutów, a w trzyletnim okresie trwania ustawy — przeszło 800.000.** Płaca rekrutów w okresie 6-miesięcznej s..żby wynosić będzie 1 szyling dziennie, żonaci zaś otrzymywać będą odszkodowanie w wysokości 17 szylingów tygodniowo z odpowiednimi dodatkami na dzieci. — Kwestia zwolnienia ze służby rozpatrywana będzie przez specjalne trybunały.

Przechodząc do sprawy rozciągnięcia ustawy na północną Irlandię, premier oświadczył, że pragnąc uniknąć konfliktu, rząd postanowił wykluczyć północną Irlandię z pod postanowień ustawy. Zamiast przymusowego szkolenia wprowadzona zostanie w północnej Irlandii służba w rezerwie drugiego stopnia. Premier zakończył apelem o jedność, podkreślając konieczność jak najszybszego wprowadzenia ustawy w życie.

Otwarcie nowej linii lotniczej

Gdynia — Kopenhaga

GDYNIA, 4. 5. Polskie Linie Lotnicze „Lot“ rozpoczynają z dniem 8 maja br. pasażerską komunikację lotniczą z Gdyni do Kopenhagi.

Samoloty startować będą z Warszawy o 8.30 przylot do Gdyni o 9.45 z Gdyni start do Kopenhagi o 10.05, przylot do Kopenhagi o 11.30.

Z Kopenhagi startować będą samoloty o 14-ej, przylot do Gdyni o 15.25, odlot z Gdyni o 15.45, przylot do Warszawy o 17-ej.

Otwarcie tej nowej linii posiada dla życia gospodarczego Gdyni wielkie znaczenie, gdyż port gdyński utrzymuje ożywione stosunki z portami państw skandynawskich.

Zaginął wielki samolot

w drodze z Trypolisu do Tubruk

RZYM, 4. 5. O losie 3-motorowego włoskiego samolotu wojskowego, pilotowanego przez 2-ch pułkowników lotnictwa włoskiego, brak wszelkich wiadomości już od dnia 27-go kwietnia r.b. Samolot odbywał lot z Trypolisu do Tobruk. Wszelkie poszukiwania, podjęte przez samoloty i okręty patrolujące, pozostały dotychczas bezskuteczne.

Zniesienie ochrony lokatorów

w stosunku do żydów

BERLIN, 4. 5. Dziennik Ustaw Rzeszy ogłosił ustawę, mocą której zniesiona zostaje wobec osób pochodzenia żydowskiego ustawa o ochronie lokatorów.

Celem tego zarządzenia jest, jak podkreśla komentarz Niemieckiego Biura Informacyjnego — zmuszenie żydów do opuszczenia terytorium Rzeszy. Ustawa wchodzi w życie z dniem 4 maja.

Straszna. pomyłka

Ojciec zabił syna

sądząc, że strzela do złodzieja

PSZCZYNA, 4 .5. Przykry wypadek zdarzył się na tle tragicznej pomyłki w Krasowach. Mianowicie właściciel kiosku, niejaki Wilk, usłyszał nocą podejrzane szmery za ścianą. Przypuszczając, że do kiosku zakradł się złodziej, wyszedł na pole, gdzie zauważył przesuwający się cień mężczyzny. Nie namyślając się strzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Po chwili przekonał się ku swemu przerażeniu i rozpaczy, że od kuli padł jego własny syn.

Wilka zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Goering wrócił do San Remo

BERLIN, 4. 5. Marszałek Goering przyjechał w czwartek po południu do San Remo. Pobyt jego we Włoszech, jak mówią w Berlinie, potrwać ma 8—14 dni i będzie miał prywatny charakter.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-09 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel. 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek — Cyganki 34. tel. 135. Kalisz. Rzeźnicza 4. tel. 477. Katowice — ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B z premią książkową 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Tadeusz Żakiewicz — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej“ Warszawa Al. Jerozolimskie 121